

Walka przeciwko ableizmowi

Anarchizm i ableizm

Itxi Guerra

09.05.2023

Spis treści

Wprowadzenie	3
1. Czym jest niepełnosprawność?	3
2. Jakiego języka używamy?	7
3. Czym jest ableizm?	11
4. Relacja z anarchizmem	12
5. Wskazówki do dekonstruowania	14
6. Refleksje na temat bojowości/walki	15
7. Słowniczek	16
8. Literatura wykorzystana	17
“Jeśli nie mogę tańczyć, to czy to moja rewolucja?”	18

Wprowadzenie

Cześć przyjaciele, jestem Itxi!

Celem tego fanzinu jest uwidocznienie ableistycznej przemocy i walka z systemem, który ją wytwarza i podtrzymuje.

Fanzin wywodzi się z poprzedniego projektu, „Lucha Contra el Capacitismo” [walka z ableizmem], który rozpoczął się w 2017 roku, wraz z blogiem o tej samej nazwie.

Oprócz bloga, w 2018 roku zaczęłam wygłaszać prelekcje i pojawiać się w rozmaitych audycjach radiowych, takich jak „Degeneradas”. Następnie zdecydowałam się stworzyć fanzin, ponieważ w języku hiszpańskim istnieje niewiele informacji na temat anty-ableizmu. Pod koniec 2019 roku do projektu dołączyły trzy wyjątkowe osoby. Są to: Celia (którx również zaczęła prowadzić ze mną rozmowy na temat zdrowia psychicznego), Luna i Koa. Razem stworzyłyśmy sieć opieki oraz współ-kolektyw/wpół-grupę przyjaciół, z którymi zamierzamy realizować bardzo fajne projekty.

Ważne rzeczą jest to, że rozmowy, blog, jak i ten fanzine wyrosły z potrzeby, z braku krytycznych informacji, niewidoczności przemocy i tabu narosłego wokół niepełnosprawności. A ponadto z potrzeby podjęcia się dekonstrukcji i konstruktywnej samo-formacji.

Inne fakty o mnie, które wpłynęły na zawartość tego zina to to, że jestem kaleką, cis, biseksualną białą kobietą, znam angielski (co może brzmieć absurdalnie, ale jest ważne, bo większość krytycznych informacji o anty-ableizmie jest w tym języku), moi mapis [mamuś + tatusiowie] naciskaxx, by zabrać mnie na fizjoterapię (z całą powiązaną z nią mocą i próbą przejścia progu *nie wyglądanania na osobę z niepełnosprawnością* [od angielskiego *able-passing*]). Jest to ważne, ponieważ pogadanki i fanziny posiadają silne oparcie teoretyczne, ale pochodzą także z doświadczenia opresji i przywileju. Przez to mam na myśli, że to co mówię nie jest absolutną prawdą, ale moja wizją rzeczywistości.

1. Czym jest niepełnosprawność?

Niepełnosprawność może być rozumiana z różnych punktów widzenia.

Może być rozumiana jako choroba, jeśli spojrzymy na nią z medycznego punktu widzenia, lub jako konstrukt społeczny, jeśli przeanalizujemy ją z punktu widzenia teorii społecznej. Z tego powodu trudno jest znaleźć uniwersalną definicję.

Jednym ze sposobów jest definicja Real Academia Española (RAE — kulturalnej instytucji poświęconej regulacjom językowym wśród osób hiszpańskojęzycznych — sprzed 2020 roku). Nie dlatego, że uważam, że jest to najlepszy punkt odniesienia w kwestii używania języka (jest wręcz przeciwnie), ale dlatego, że jest to odbicie tego, co system narzuca na nas.

Definicja zmieniła się w grudniu 2020 roku, przed tym definicja niepełnosprawności brzmiała:

Cierpienie z powodu fizycznego, sensorycznego lub psychicznego osłabienia, które w pełni lub częściowo uniemożliwia jemu/jej pracę lub inne zwykłe czynności życiowe.

Innymi słowy zderza się nas z wizją niepełnosprawności jako schorzenia i indywidualnego problemu. Godność jest oparta na produktywności i użyteczności. Tylko ciało zdolne do produkcji ekonomicznych korzyści będzie użyteczne (jeśli oczywiście jest jednocześnie produktywne).

Takie rozumienie wyrasta z medycznego modelu niepełnosprawności, modelu traktującego niepełnosprawność jako chorobę i obwiniającego przy tym jednostkę. Osoba z niepełnosprawnością jest traktowana jako ktoś nieprzystosowany do społeczeństwa, ktoś kto wychodzi poza normę. Dlatego jest to połączone z judeochrześcijańską moralnością, która obwinianie siebie traktuje jako jedną ze swoich myśli przewodnich.

Model medyczny dąży do leczenia ludzi, tak aby zbliżyć ich do bycia normalnymi (normalność rozumiana jest jako związana z używaniem ciała i umysłu do produkcji większych korzyści ekonomicznych dla systemu). Intencją stojącą za tym jest to, by być użytecznym (rozumiane przez kapitalistyczny pryzmat) i produkować maksymalny zysk ekonomiczny (poprzez pracę najemną) dla kapitalizmu i państwa.

W grudniu 2020 roku RAE zmieniło definicję i brzmi ona teraz tak:

Sytuacja osoby, która w związku z przedłużającym się fizycznymi lub psychicznymi schorzeniami stawia czoła zauważalnym barierom w dostępie do partycypacji społecznej.

Ta definicja jest bliższa definicji niepełnosprawności przedstawianej w ramach modelu społecznego. Model społeczny bierze pod uwagę to, że niepełnosprawność wyrasta z interakcji osoby z kontekstem [podtrzymującym niepełnosprawność]. Przyjmuje się że niepełnosprawność jest konstruktem społecznym stworzonym przez system. W tym sensie przemoc zostaje uspołeczniona. Źródło przemocy i odpowiedzialności przesuwane jest z jednostki na instytucjonalną, systemową przemoc. Jego rozwiązaniem nie jest próba zmiany ludzi, tak jak proponował model medyczny, ale zmiana otoczenia, które ma stać się bardziej dostępne i "rehabilitujące". Odchodzi się od chęci wyleczenia jednostki w stronę chęci dokonania zmiany społeczeństwa.

Rozumiejąc niepełnosprawność (podobnie jak jest w przypadku płci) jako konstrukt, można powiedzieć, że nikt nie rodzi się niepełnosprawny, tylko *staje się* niepełnosprawny. Warto wspomnieć, że model społeczny walczy o prawa osób z niepełnosprawnościami, co po angielsku nazywane jest "disability rights".

Problem z tym modelem jest taki, że pomimo uznania niepełnosprawności jako konstrukt, oddziela się ograniczenia od niepełnosprawności. Model społeczny zakłada, że ciało i/lub umysł mają ograniczenia i to one w interakcji z niedostępnym otoczeniem tworzą niepełnosprawność. Zakłada się, że jeśli tylko całe społeczeństwo stanie się w 100 procentach dostosowane [do potrzeb osób z niepełnosprawnościami], to wtedy samo pojęcie niepełnosprawności przestanie być potrzebne. Jednak ludzie, którzy wcześniej uważali siebie za osoby z niepełnosprawnością nadal mogą mieć konflikty ze swoimi ciałami, biorąc pod uwagę, że zarówno ciała, jak i umysły tych osób nadal posiadają ograniczenia czy osłabienia. Walka w tym modelu skupia się na tworzeniu bardziej dostosowanego do potrzeb

osób z niepełnosprawnościami społeczeństwa, a nie na złamaniu norm tworzących fundamenty ableistycznego systemu.

Oprócz tych dwóch najbardziej rozpowszechnionych modeli istnieją też inne, które budowały pojęcie niepełnosprawności w takiej formie, jaką znamy ją dzisiaj.

Fundamenty pod model medyczny zostały stworzone przez model religijny i eugeniczny.

Model religijny (w hiszpańskim państwie dominującą religią, a przynajmniej tą, która otrzymuje największe korzyści podatkowe, jest chrześcijaństwo) może nawet nie być obecny w dzisiejszych czasach, ale kładzie on fundamenty pod model medyczny i pod ideę charytatywności powiązanej z niepełnosprawnością. Model religijny zakłada, że niepełnosprawność jest karą od boga za czyny popełnione przez człowieka (grzech). Nie tylko przekłada to odpowiedzialność na jednostkę, ale także wiąże ją z poczuciem winy. Niepełnosprawność była rozumiana jako problem jednostkowy, a uleczenie jej mogło nastąpić poprzez przebaczenie [grzechu], a także zachowanie i moralność zgodną z religią (chrześcijańską). Moralność judeochrześcijańska miała ogromny wpływ na model, który potem ewoluował w model medyczny.

Model eugeniczny, z drugiej strony, traktuje niepełnosprawność jako defekt ludzkiej rasy i stara się poprawić jakość genetyczną. Ten model proponuje selekcję reprodukcyjną, taką jak zrobili naziści. Jest to model, który nadal oddziałuje na medycynę, jak również na model medyczny niepełnosprawności.

Spojrzenia podobne modelowi społecznemu wywodzą się z modeli podstawowych praw człowieka. Model radykalny wyrósł z modelu społecznego i jest odpowiedzią na jego wizję. Model podstawowych praw człowieka oparty jest na walce o uznanie prawa osób z niepełnosprawnościami bez skupienia się na źródle problemu, którym jest ableistyczny system. Powiązany z działalnością Organizacji Narodów Zjednoczonych posiada on patologizujący, jak i paternalistyczny podtekst. Zaczynając od przesłanki mówiącej o tym, że prawa osób z niepełnosprawnościami przysługują im tylko z tego powodu, że są niepełnosprawni.

Ostatecznie, istnieje też model radykalny, z którym zgadzam się najbardziej. Model radykalny zakłada, że niepełnosprawność jest społecznym konstruktem, a co za tym idzie systemem opresji. Ten model dowodzi, że niepełnosprawność zdefiniowana jest przez grupę opresorów, czyli osoby nieposiadające niepełnosprawności. To z kolei łączy niepełnosprawność z innymi formami opresji, tym samym tworząc intersekcjonalny koncept niepełnosprawności. Oznacza to, że wszystkie formy opresji (płciowa, rasowa, związana z orientacją seksualną...) były w pewnym momencie historii traktowane jako rodzaj niepełnosprawności.

Dlatego model radykalny jest skupiony na dekonstrukcji pojęcia "normalność", jak i na domaganiu się sprawiedliwości, co po angielsku nazywamy *disability justice*.

Jest to jedna z głównych różnic w stosunku do modelu społecznego. Podczas gdy jeden model domaga się praw, drugi domaga się sprawiedliwości. Nowością w modelu radykalnym jest to, że domaga się w jego ramach reakcji politycznej. Model radykalny nie bierze pod uwagę osłabienia w niepełnosprawnych ciałach i umysłach, a raczej skupia się tym jak funkcjonują sposoby konstruowania normalności, które patologizują tych, którzy od-

biegają od norm. Model radykalny zakłada usunięcie tego mechanizmu poprzez usunięcie kapitalizmu i opresyjnych systemów, które go podtrzymują. Intencją jest osiągnięcie społecznej transformacji poprzez działanie kolektywne.

Kluczową częścią radykalnego modelu jest użycie języka, wykorzystanie słów, które wcześniej były używane jako obelgi, aby je przejmować i starać się nadawać im nowe znaczenie.

W ramach modelu radykalnego istnieje ruch 'Cripple Punk'. Jest to ruch społeczny związany z osobami z niepełnosprawnością, który walczy przeciwko samemu pojęciu *niepełnosprawność*, gdyż jego źródło zostało wytworzone przez osoby bez tego doświadczenia. W tym samym czasie konfrontuje się z przekonaniem o tym, że musimy wyglądać na w pełni sprawnych, żeby otrzymać pomoc od osób nieposiadających niepełnosprawności. Zamiast tego skupia się na pomocy wzajemnej osób kalekich, które przełamują stereotyp normalności. Ten ruch jest stworzony przez i dla osób z niepełnosprawnością, poprzez ich doświadczenie cierpienia związanego z niepełnosprawnością i przemocą. Zmierza on do zmiany postrzegania osób z niepełnosprawnościami, by nie były widziane jako sprawiające problemy, by nie widziano w nich winnych, a także by uwidocznili wielkość energii wkładanej, żeby nie wyglądać na kogoś kalekiego. Dążą oni do złamania stereotypu stworzonego o nas, między innymi negatywnych przekonań, które większość ludzi posiada o niepełnosprawności.

Żeby zrozumieć Cripple Punk ważne są trzy punkty:

- Wzajemne wsparcie.
- Po prostu fantastyczne doświadczenie.
- Poprawa jakości życia.

Możemy zobaczyć, jak różne może być widzenie niepełnosprawności. W zasadzie, jeśli weźmiemy społeczny i radykalny model jako punkt odniesienia, to nie dostaniemy konkretnej definicji tego, kim jest osoba z niepełnosprawnością. [Można tylko powiedzieć, że] jest to osoba poza narzuconymi kapitalistycznymi i ableistycznymi normami, która doświadczyła z powodu tych norm opresji i przemocy.

Jednak konstrukt społeczny nie ma jednego, konkretnego rozwiązania (widzimy to również w przypadku próby zdefiniowania tego kim jest kobieta, co może być różne dla każdej z kobiet).

Ważną rzeczą jest to, że każdy z nas posiada umiejętność nazywania samego siebie, decydowania czy jesteśmy niepełnosprawni czy nie. Teoretycznie to proste, w rzeczywistości, jak wspominałxśmy omawiając model radykalny, nie jest to łatwe.

Obecnie to państwo decyduje czy jesteśmy niepełnosprawni czy nie, używając skal, żeby nas patologizować i szufladkować w nierzeczywiste przedziały procentowe. Oprócz tego, że państwo posiada pełnię władzy do decydowania o naszej niepełnosprawności (zabierając tym samym władzę do decydowania o naszych ciałach), problemem jest to, że takie skale nie pokazują i nie mogą odzwierciedlać obecnego stanu każdego człowieka.

Dodatkowo, decyzje, czy przyznawać stopień niepełnosprawności czy nie, związane są z warunkami ekonomicznymi. Jeśli mieszkasz w Społeczności Autonomicznej (coś na kształt regionalnych jednostek administracyjnych w Hiszpanii), która posiada “dostatnie zasoby ekonomiczne”, które przeznaczone są na pomoc osobom z niepełnosprawnościami, to masz większą szansę otrzymania stopnia niepełnosprawności niż żyjąc w społeczności, która ma ograniczone zasoby.

2. Jakiego języka używamy?

Język strukturyzuje myśli i jest odbiciem społecznej rzeczywistości. Dzięki temu nasze użycie języka pozwala nam zmieniać rzeczywistość, w której żyjemy. Nazywając niewidzialną opresję jesteśmy w stanie wysunąć na pierwszy plan przemoc, której doświadczamy, nadając jej ważność, na którą zasługuje, a to działa jako pierwsze narzędzie w naszym wysiłku dekonstrukcji [rzeczywistości].

Gdy analizujemy słowa, których używamy, mówiąc o ableizmie, odnajdujemy ich wiele. Możemy podzielić [słowa używane do mówienia o ableizmie] łącząc je z wyżej opisanymi modelami, które wytwarzają lub używają ich.

Istnieją również inne, które działają jako synonimy, które są eufemizmami i mają paternalistyczny i ableistyczny wydźwięk.

Model medyczny używa słowa “upośledzenie” i odnosi je do wartości czyjegoś ciała. Wartość danej osoby widziana jest na podstawie poziomu produktywności w zależności od tego jak przesuwa się ona bliżej lub dalej od ustalonych norm.

Podążając za modelem społeczny widzimy dominację dwóch wyrażen: “zróżnicowanie funkcjonalne” i “niepełnosprawność”. Koncept “zróżnicowania funkcjonalnego” wyrósł z Independent Living Forum (Forum Niezależnego Życia) i został stworzony przez grupę osób ze zróżnicowanym funkcjonowaniem, która walczyła o prawa tych osób.

Myślę że ten termin ma swoje zalety i wady. Po stronie zalet jest to, że sam termin został ukuty przez osoby opresjonowane i pozwala to uniknąć dynamiki, w której to grupa opresorów nas definiuje. Mimo to, nawet jeśli ten konkretny termin został stworzony przez kolektyw, faktem pozostaje, że to opresorzy/państwo nas definiują, ponieważ to państwo administracyjnie uznaje, kto jest, a kto nie jest niepełnosprawny. Kiedy analizuję to określenie, do głowy przychodzi mi także wady płynące z jego używania. Z jednej strony ten termin jest eufemizmem, który potwierdza przyjęte z góry założenie, że osoby z niepełnosprawnością budzą litość i są słabe.

Kiedy mówimy o różnorodności staramy się pokazać, że ludzie są różni, ale to nie oznacza, że mamy nie mieć tych samych praw. W utopijnym społeczeństwie, w którym nie ma systemu opresji, mogłabym zaakceptować tę koncepcję niepełnosprawności jako słuszną (choć nie w całości, ponieważ wtedy moglibyśmy powrócić do przekonania, że istnieją ciała, które są normalne, i inne, które nie są).

W ableistycznym społeczeństwie jakim jest państwo hiszpańskie, wierzę że używanie tego pojęcia służy do tego, by zakryć ableistyczną przemoc. W tym miejscu zrównuje opresorów i osoby opresjonowane i ignoruje rzeczywistość osób z niepełnosprawnościami.

Ważne jest, żeby podkreślić to, że nie tylko jesteśmy różni, ale to, że sam fakt bycia innym prowadzi społeczeństwo do widzenia nas jako podrzędnych i niechcianych (a właśnie tam zaczyna się ableizm) i z tego powodu jesteśmy mordowanx, gwałcenx i dyskryminowanx.

Użycie wyrażenia “różnicowanie funkcjonalne” mogłoby być porównane do mówienia o ludziach zamiast o kobietach w studiach feministycznych. Oczywiście jest, że kobiety to ludzie, ale mówienie o kobietach (zamiast o ludziach) kładzie nacisk na przemoc, której doświadczamy, ponieważ wyłamujemy się z cis-męskiej normy. Kontynuując analizę wyrażenia “różnicowania funkcjonalnego”, samo użycie słowa “funkcjonalny” odnosi się do części naszych ciał i już samo to sprawia, że jesteśmy patologizowanx.

Mówienie o funkcjonalności jest powrotem do medyczno-rehabilitacyjnego modelu, widzącego człowieka podług jego możliwości produkcyjnych lub tylko przez pryzmat jego ciała, które nie przynależy do społeczeństwa. W ten sposób wpadamy prosto w szpony kapitalizmu.

Kontynuując rozważania na temat wyrażen, które są używane lub tworzone przez model społeczny, wracamy do słowa “niepełnosprawność”. To słowo budzi wiele kontrowersji wśród samej grupy, której dotyczy. Z jednej strony są ludzie, którzy uważają, że użycie takiego słowa wzmacnia jedynie większą dyskryminację, jako że niesie za sobą wiele negatywnych cech, które wzmacniają już zdefiniowane stereotypy, a w samym sensie gramatycznym mówi o tym, że jesteśmy mniej sprawnx.

Z drugiej strony, ludzie wolą używać słowa “niepełnosprawność” jako sposobu na odzyskanie tego terminu. Pozwala to nam ponownie je zdefiniować i ogołocić z wszelkich negatywnych cech ustanowionych przez ableistyczny system.

Używanie słowa “niepełnosprawność” w modelu radykalnym zamierzone jest tak, aby można było je interpretować jako formę walki oraz to co pozwala nam widzieć odbicie rzeczywistości, w której społeczeństwo uniepełnosprawnia ludzi. Umożliwia to ponowne przejęcie tego, co miało nas znieważać. Nawet jako forma walki przeciwko definiującemu nas państwu, pozwala to zerwać z rozumieniem niepełnosprawności jako czegoś negatywnego i niosącego za sobą smutek.

Jak napisała Leonor Silvestri w *Game of Crohn* użycie słowa “niepełnosprawność” w zdaniu i zastąpienie go wyrazami “kobieta, blondynka, lesbijka” sprawiłoby, że zdanie stałoby się obraźliwe.

W podobny sposób wykorzystałam je jako sposób na przeciwstawienie się głosom niektórych organizacji lub partii politycznych, które mają na celu zdefiniowanie nas, takich jak ONCE [Organización Nacional de Ciegos Españoles, czyli Hiszpańska Narodowa Organizacja Osób Niewidomych] lub PP [Partido Popular, czyli konserwatywna hiszpańska Partia Ludowa]. Obie te organizacje używają słowa niepełnosprawność, ale nie robią tego z krytycznej perspektywy, a wręcz przeciwnie. Robią to z pozycji władzy, w której ludzie “w

pełni sprawni” wykorzystują pracę osób z niepełnosprawnością dla zysku, tak jak robią to partie, zatrudniając osoby z niepełnosprawnością na śmieciowych warunkach.

Zastanawiając się czy lepiej pisać o osobach niepełnosprawnych czy z niepełnosprawnością, wolę określenie niepełnosprawnx/niepełnosprawna osoba, bo pozwala mi wyrazić, że to społeczeństwo uniepełnosprawnia osobę. Z drugiej strony, używanie określenia “osoba niepełnosprawna” obarcza winą osobę za własną sytuację, patologizuje ją i traktuje jakby miała grypę lub przeziębienie. Co wiąże się z tym, że jest to choroba do uleczenia.

Kiedy mówimy o innych formach opresji, takich jak płęć kulturowo-społeczna, czy seksualność nie mamy wątpliwości, których słów używać, odnosimy się do ludzi ze względu na ich status czy to jako kobiet, lesbijek, czy osób nie-białych. W żadnym momencie nie mamy wątpliwości czy mówić o “osobach z kobiecością”, “osobach z lesbijskoscją”, “osobach z innym kolorem skóry”. Dzieje się to dlatego, że ani płęć kulturowo-społeczna, ani seksualności ani pochodzenie (czy kolor skóry) nie są traktowane jako choroby – niepełnosprawność jest tak traktowana. Dlatego wolę mówić “niepełnosprawna” (nie “z niepełnosprawnością”).

Inne słowa używane do definiowania w modelu społecznym, które mają intencję zakrywania rzeczywistości, to eufemizmy takie jak “sprawny inaczej”. Używa się ich ze strachu przed użyciem słowa “niepełnosprawność”, a w rzeczywistości są one nawet bardziej obraźliwe.

Podobne słowa są używane, gdyż słowo “niepełnosprawność” ma tak negatywne konotacje, a my jesteśmy postrzegani jako tak delikatni, że każde słowo czy komentarz może nas obrazić czy zranić. Służy to tylko temu, żeby za wszelką cenę nie wspominać o nas lub nie mówić o naszej rzeczywistości. W ten sposób wytwarza się tabu wokół niepełnosprawności, które karmi doświadczaną przez nas niewidzialność.

Ale na koniec dnia każda osoba ma moc decydowania o tym, jak chce zostać określana, z jakim słowem czuje się najbardziej komfortowo i nikt nie powinien mieć takiej władzy, by podważać taką decyzję.

Negatywny koncept niepełnosprawności pozwolił na powstanie dużej części obelg, który używamy na co dzień w Hiszpanii. Nie zdając sobie z tego sprawy, utrwalamy negatywną koncepcję niepełnosprawności, jednocześnie opresjonując za pomocą języka. Niektóre przykłady to obelgi, takie jak „retrasade” (opóźniony), „mongole” („mongoloid” jako obraźliwe określenie osób z zespołem Downa, ze wszystkimi jego rasistowskimi konotacjami), „lisiade” (kaleka), czy nawet wyrażenia takie jak “discapacidad” (niepełnosprawność) lub “discapacitade” (osoba niepełnosprawna).

Jak zostało wspomniane wcześniej, Leonor Silvestri mówi dokładnie o tym, kiedy obserwuje jak słowo “niepełnosprawność” nabrało katastroficznych i obraźliwych podtekstów. Myślę jednak, że słowo to jest obraźliwe, kiedy jest używane jako obelga. Osobiście, nie namawiam do zaprzestania czy kontynuowania używania tego słowa, ale namawiam by znaleźć czas na refleksję na temat używanego języka.

Jeśli obraźliwe słowa pozostaną częścią naszych słowników, zastanówmy się z jakiej perspektywy ich używamy, co chcemy nimi osiągnąć i czy istnieją inne słowa, którymi można je zastąpić.

Kończąc, język nie tylko zmienia społeczeństwo, ale zmienia także nasze umysły i naszą koncepcję rzeczywistości. Jeśli przestaniemy używać obelg, ponieważ uważamy je za obraźliwe albo niestosowne i zauważymy, że bycie kalekim nie jest niczym złym, to [ponownie] będziemy wartościować niepełnosprawność i zmienimy wszystkie ableistyczne podteksty związane z tymi obelgami. Jeśli decydujemy się pozostawić obelgi w użyciu musimy być świadomi pozycji, z której to robimy, co chcemy osiągnąć używając takiego języka i w jakim kontekście go używamy.

Musimy przeanalizować, czy robimy to ze strony opresora i tym samym podtrzymujemy ableistyczną przemoc. Czy jednak przeciwnie, jest to zrobione ze strony opresjonowanych z zamiarem wzmocnienia [wyzwolenia] siebie poprzez słowa, które historycznie były używane by nas podporządkować i/lub nas skrzywdzić.

W każdym z tych przypadków użycie języka musi być wartościowane, a intencje, które za nim stoją zbadane, ponieważ język może działać jak miecz obosieczny.

Kończąc z językiem, ale pozostając przy tym, jak sami siebie nazywamy, moglibyśmy przyjrzeć się sposobowi, w jaki nazywamy osoby, które nie są niepełnosprawne. Kiedy mówimy o innych formach opresji, jak płeć czy seksualność, zawsze wiemy jak nazwać uciskających i uciskanych.

Są to kategorie, które definiują nas w ramach jednej lub drugiej grupy, które są konstruowane poprzez zaprzeczanie normom ([a tym samym] opresorom). Na przykład, patrząc na kategorię seksualności (w społeczeństwie i systemie heteronormatywnym), to co jest uważane za normalne, to bycie hetero, a w wyniku zaprzeczenia tym normom powstają pozostałe orientacje seksualne.

To samo dzieje się w przypadku niepełnosprawności, biorąc pod uwagę, że niepełnosprawność wyrasta z zaprzeczenia normatywnemu modelowi ciała i umysłu, jednak brakuje jej kategorii, która definiuje grupę uciskającą.

Tok rozumowania jest następujący: nie bycie niepełnosprawnym jest normalne, więc słowo ich określające nie powstało, a zatem osoby pełnosprawne zwykle nie zastanawiają się ani nie analizują swojej pozycji ani rzeczywistości. Niepełnosprawność nie jest zwykle rozumiana z punktu widzenia doświadczanej opresji, ale z punktu widzenia choroby.

Po wielu lekturach i badaniach zdecydowałam się użyć hiszpańskiego wyrażenia „non-disca” lub nie-niepełnosprawni, aby zdefiniować grupę opresorów.

W angielskim słowo „sprawny” (*able*) i „pełnosprawny” (*able-bodied*), oznaczają kogoś zdolnego [do zrobienia czegoś], ale po hiszpańsku nie ma takiego słowa.

Używam nie-niepełnosprawni, ponieważ mimo tego, że logicznym byłoby użycie słowa „sprawni”, słowo to wzmacnia negatywne stereotypy narzucone na nas. Szczególnie w momencie, w którym anty-ableistyczna walka dopiero się rozpoczęła, a to oznacza, że w języku hiszpańskim jest bardzo mało informacji na temat tej walki i bardzo łatwo o złą interpretację.

Słowa i języki to narzędzia, które pozwalają nam definiować rzeczywistość i samych siebie, więc powinniśmy nadawać im wagę na jaką zasługują. Nie tylko przez ich siłę, która ułatwia zmianę, ale także ze względu na ich siłę do zmiany nas samych.

Zdolność do zdefiniowania (tych terminologii) dla nas samych bez udziału państwa, czy innych instytucji do robienia tego za nas, czy siła jaką mamy żeby zmieniać to, w co te instytucje każą nam wierzyć. Tworzenie odrębnych definicji, innych niż definicja RAE wyznacza wartość siły naszej aktywności w obliczu społeczeństwa, które chce nas uciszyć i zamknąć nas w domach i instytucjach.

3. Czym jest ableizm?

Mówiąc o niepełnosprawności nieuniknione jest wspomnienie o *empowermencie*. Jest to słowo, które zaczynamy słyszeć coraz częściej wewnątrz ruchów społecznych, ale jego znaczeniu i następstwom nie poświęca się głębokiej uwagi.

Ableizm jest społecznym, politycznym i ekonomicznym systemem, który prowadzi do dyskryminacji osób niepełnosprawnych tylko dlatego, że są niepełnosprawni. Jest to system, w którym ciała i umysły są oceniane poprzez standardy normalności, inteligencji i wybitności.

Te wartości wyznaczone są przez kapitalizm (i państwo). Pomysł, że istnieje “perfekcyjna” osoba jest sztuczny i wytworzony przez system, który wyciąga maksymalne ekonomiczne zyski z ludzkiej pracy. Nasza wartość jest mierzona w kategoriach naszej przydatności dla innych osób. Każda osoba, która odbiega od tego konceptu, ponieważ jest niezdolna lub rzekomo niezdolna do pracy, jest obiektem dyskryminacji (*dis-criminated*) i odbiera jej się sprawność (*dis-abled*), tym samym nie jest dłużej postrzegana jako “osoba” i traci swoje prawa.

Dlatego mówi się, że niepełnosprawność nie istnieje sama w sobie, ale jest społecznym konstruktem, ponieważ wyrasta poprzez dyskryminację i stawianie barier ludziom niepasującym lub nie podążającym za normami. Żadna osoba nie rodzi się niepełnosprawna, niepełnosprawność jest tworzona poprzez jej relację z kontekstem systemowym i tym, jak narzuca on ograniczenia.

Niektóre (historyczne) strategie używane przez system, żeby zadawać przemoc to sterylizacja, uwięzienia czy nawet zabójstwa. Te strategie ewoluowały wraz z ewolucją kapitalizmu. Takie strategie wyrosły z potrzeb systemu kapitalistycznego do tworzenia i promowania wyobrażenia o wydajnym ciele, zdolnym do wytworzenia maksymalnego ekonomicznej i społecznej korzyści. Od rozpoczęcia industrializacji, ciało rozumiane jako źródło pracy najemnej zwyciężyło [nad innymi wyobrażeniami].

W tak rozumianych wydajnych ciałach, powiązanych ze standardami zdrowotnymi ustalonymi przez medycynę, poszukiwano również pełnej funkcjonalności. Medyczny standard wyznaczał oczekiwaną wydajność ciała i tym samym łączył zdrowie cielesne z ekonomiczną produktywnością.

Z początkiem kapitalizmu konsumerskiego, produkcja stała się napędzana przez konsumpcję do tego stopnia, że w reklamowaniu ideały wizualne i estetyczne stały się najważniejsze. W związku z tym sukces połączony jest z fizyczną i społeczną wspinaczką, która odzwierciedla jak dobrze twoje ciało jest dostosowane do ideałów estetycznych i do norm.

(Fakt, że kapitalizm konsumerski zmienia się, a co za tym idzie zmienia się także medyczna przemoc, nie oznacza, że poprzednia wizja industrializacji nie jest nadal obecna, jednak teraz idee kapitalizmu konsumerskiego i industrializacji występują wspólnie). Medycyna w kapitalizmie konsumerskim będzie odpowiedzialna za promowanie zdrowia połączonego z dziedziną estetyki, ciała, które przypominają wizję konsumerskiego piękna staną się postrzegane jako zdrowe. Prowadzi to medycynę do standaryzowania ciał, tak aby osiągnąć zarówno zdrowie, jak i piękno, tworząc ideał zdrowych, pięknych, właściwych, chudych ciał. Ciała będą dostosowywane do tego standardu, co ostatecznie ma usprawiedliwić jego nieprawdziwość.

Takie regulacje często zawierają w sobie odebranie nam kontroli nad naszymi ciałami. Na przykład, w moim przypadku, kiedy miałam 3 lub 4 lata lekarze zdecydowali, że abym chodziła “lepiej” (to jest bez powłóczenia nogami lub bez chodzenia na palcach, ponieważ nie było to uznawane za estetycznie przyjemne), lekarze przetną moją ścięgno Achillesa. To co chcieli osiągnąć, to odebrać moją kontrolę nad moją stopą, sprawić żeby utonęła pod ciężarem grawitacji i tym samym grali oni w normatywną grę zatytułowaną “chodzenie”, ale bez mojego udziału w decydowaniu o własnym ciele. Osoby z niepełnosprawnościami zawsze były kontrolowane i poprawiane przez medycynę, która poszukiwała remedium, zbliżającego nasze ciała do bycia uznanymi [za zgodne z normą]. Patologizowanie niepełnosprawności miało ustanawiać logikę ujarznienia i hierarchii.

4. Relacja z anarchizmem

Walka anty-ableistyczna i anarchistyczna są powiązane, ponieważ w ich analizach rzeczywistości występują wspólne elementy, takie jak pragnienie abolicji pracy najemnej czy stanowisko przeciwko pomysłom, by zdefiniować to, czym jest normalność. Ale nie zawsze tak to wyglądało.

Anarchizm do względnie niedawna nie był bezpieczną przestrzenią dla osób z niepełnosprawnością (i nadal może nie być tam gdzie osoby aktywistyczne utrzymują ableistyczną retorykę czy praktykę). Jednym z (historycznych) przykładów, może być to, że [wśród siły anarchistycznych] towarzyszyxx ranni w bitwach (co można odczytać jako niepełnosprawność) byli odsyłanx do domu, żeby “zajęły się nimi ich żony”, ponieważ uznawano, że są to osoby bezużyteczne, które nie mogą w żaden sposób pomóc w zmaganiach (dzisiaj ta decyzja brzmi seksistowsko i ableistycznie).

Albo nawet sama Emma Goldman, którą tak bardzo cenię i która jest punktem odniesienia dla tak wielu z nas. Broniła stosowania środków antykoncepcyjnych, twierdząc, że „gdyby kontrola urodzeń nie była stosowana przez państwo, promowałaby wzrost nędzary, syfilityków, epileptyków, uzależnionych, kalek, chorych, alkoholików”, a nawet opowiadała się za internowaniem osób niepełnosprawnych, ponieważ były one przeszkodą dla społeczeństwa.

Nowsze podejścia do anarchizmu proponują praktyczne rozwiązania sprzeciwiające się ableizmowi, które sprawiają, że anarchizm jest jednym z najbardziej zaangażowanych w

tę sprawę ruchów. Kiedy walka z ableizmem jest rozumiana jako jasny i rzeczywisty cel, [anarchizm] może być widziany jako kompletnie kompatybilny ruch, ponieważ, tak jak było zasugerowane na początku, dąży on do zniszczenia pracy najemnej i państwa, dwóch głównych sił prześladowujących “kalekich”.

Państwo działa jako źródło opresji, kiedy dyktuje kto liczy się jako niepełnosprawny, a kto nie, kiedy instytucjonalizuje osoby z niepełnosprawnością, decydując kto otrzyma pomoc, narzucając specjalne programy edukacyjne czy segregację. Używa ono medycyny jako narzędzia promującego eugenikę poprzez wyznaczanie zdrowego, sprawnego i wysportowanego ciała jako jedyne, które jest akceptowalne. Promuje przymusowe sterylizację, przymusowe aborcję i aborcję płodów z niepełnosprawnością.

W anarchizmie nie tylko proponujemy walkę przeciwko temu rodzajowi państwowej przemocy, ale także wspieramy idee kolektywizacji [/uwspólnienia] prac domowych, opieki i dostępności. Walczymy o wspólną odpowiedzialność, która pozwoli, żeby potrzeby każdej osoby zostały zaspokojone. Kręgi wsparcia są jednym z [praktycznych] rozwiązań które proponujemy. W ich ramach odbywa się współdziałanie osób (zwykle są to dwie osoby bez niepełnosprawności i jedna osoba z niepełnosprawnością), które są osobami przyjacielskimi i razem troszczą się o potrzeby dostępności dla osoby z niepełnosprawnością. Takie działanie jest kluczowe, ponieważ taka opieka działa horyzontalnie uwzględniając wszystkie zaangażowane strony jako aktywne części składowe tej relacji. Jest to relacja wzajemności, w której zarówno osoby nie-niepełnosprawne, jak i osoby z niepełnosprawnością wspierają siebie nawzajem.

Ważnym jest tu pewien niuans, który odróżnia [krąg wsparcia] od osobistych asysten-tów, ponieważ relacja z nimi jest jednostronna.

Chęć skończenia z pracą najemną ułatwia zmianę w koncepcji tego, co sprawia, że ludzie są kompetentni i wartościowi. Zaprzestając pracować najemnie ludzie nie będą już dłużej oceniani na podstawie przynoszenia korzyści ekonomicznej, będą uznawani za ważną część społeczeństwa przez prosty fakt bycia człowiekiem.

Co najważniejsze, ludzie będą traktowani jako podmioty polityczne, a nie jedynie jako obserwatorzy rzeczywistości.

Z abolicją pracy najemnej, również idea użyteczności/przydatności zostanie unieważ-niona. Ludzie nie będą dłużej zmuszani to bycia produktywnymi, zamiast tego będą robić to co w ich mocy i bez strachu przed byciem ocenianymi lub czy czucia się winnymi za brak produktywności.

Kilka rozwiązań proponowanych przez anarchistów by położyć kres ableizmowi:

1. Przyznanie osobom z niepełnosprawnościami aktywnej roli, zamiast ableistycznego społeczeństwa, które starało się ich uciszyć poprzez uwięzienie i wymazanie z historii.
2. Budowanie anarchistycznych, krytycznych modeli niepełnosprawności i neuroróż-norodności, takich które pozwolą nam pozbyć się całego piętna i stereotypów, które nas obecnie otaczają.

3. Analiza prac osób aktywistycznych i naukowych z niepełnosprawnościami.
4. Mówienie w prosty i zrozumiały sposób, w taki jaki mówi Malatesta czy Emma Goldman, i docenienie powieści graficznych jako źródła informacji, co pokazały przypadki V jak Vendetta czy Persepolis.
5. Sprawienie by nasze rozmowy, konferencje (warsztaty, spotkania), pisanie i działanie stało się dostępne dla wszystkich.
6. Stworzenie anarchistycznych anti-ableistycznych materiałów [do nauki] i radykalnej pedagogiki, która pozwoli nam dekonstruować ableizm [u jego korzeni].
7. Budowa domów dla osób w kryzysie i grup dbania o własne zdrowie psychiczne i fizyczne [*self – care*], doceniających rolę takiej dbałości.
8. Rozumienie pomocy wzajemnej jako podstawy relacji międzyludzkich.
9. Dowartościowanie odpoczynku i drzemek. Drzemki są rewolucyjne, ponieważ pozwalają nam odpocząć od całej przemocy, którą stosuje system.
10. Dekonstruowanie [życia] osób z niepełnosprawnością.

5. Wskazówki do dekonstruowania

Poza rozwiązaniami proponowanymi przez anarchizm, aby osiągnąć prawdziwą dekonstrukcję musi ponownie zdefiniować słabość, podatność na zranienie, zależność i delikatność.

Wiedza o naszej podatności na zranienie zbliża nas do innych konceptów, na przykład do współzależności. Oznacza to zerwanie z systemem opieki zdrowotnej, który dzieli nas na zdrowych i chorych. Oznacza to walkę o różnorodność bez popadania w wytwarzanie wyidealizowanego człowieka. Nie biorąc za punkt odniesienia idealnego ciała, zawsze silnego i zdrowego.

Trzeba wziąć pod uwagę, że ważnym krokiem jest zaakceptowanie, że osoby z niepełnosprawnościami nie chcą przestawać żyć z niepełnosprawnościami, ponieważ nie ma nic złego w naszych ciałach i umysłach.

Nie poświęcamy naszych żyć, żeby walczyć przeciwko naszym ciałom, ale zamiast tego akceptujemy siebie z naszymi słabościami, wiemy, że jesteśmy wrażliwi i jesteśmy z tego dumni. Zakładać, że my osoby z niepełnosprawnościami chcemy przestać posiadać niepełnosprawności jest autorytarnym, ableistycznym myśleniem. Zakłada to, że istnieje hierarchia zdrowia czy ciał/umysłów, gdzie na górze znajdują się osoby w pełni sprawne i gdzie ci, którzy nie osiągają tego ideału będą starać się osiągnąć go przeciwko sobie.

Ostatecznie, musimy znieść koncept “jakości życia”. Jest to ableistyczny koncept, zakładający, że są życia, które są warte przeżywania i takie, które nie są. Jest to oparte na

koncepcji produktywnego życia, w którym człowiek żyje, żeby pracować, i w którym ciała i umysły są tylko narzędziami na usługach kapitalizmu.

Jakość życia musi być określona przez osobę, która sama decyduje czy życie, które wie-
dzie jest warte przeżywania.

6. Refleksje na temat bojowości/walki

Tłumaczenie: Nigdy więcej łyżek, niech zostaną tylko noże (odnoszę się tutaj do teorii łyżek wyjaśnionej w słowniczku).

Jaką rolę mamy my, osoby z niepełnosprawnością w ruchach społecznych? I co mamy na myśli kiedy mówimy o walce?

Kiedy rozmawiamy o demonstracjach i powodach, aby w nich uczestniczyć oraz o “niepozostawaniu w domu na odpoczynek” i innych powodach, które uważamy za nieistotne lub absurdalne, aby nie iść na demonstrację/eksmisję/większe spotkanie, w moim umyśle pojawiają się wątpliwości. O kim wtedy myślimy? Kiedy takie powody pojawiają się, to nikt nie bierze pod uwagę osób z niepełnosprawnościami, a kiedy wytykamy jak bardzo prze-mocowe potrafią być takie stwierdzenia, ludzie odpowiadają, że nie odnosili się do osób z niepełnosprawnościami, ale do “ludzi, którzy walczą”.

Dlaczego nie myślą o nas jako o potencjalnych uczestnikach demonstracji?

Dlaczego jesteśmy branx pod uwagę tylko wtedy, kiedy mowa jest o ableizmie? Nie możemy być antyfaszystkami? Abolicjonistkami? Anarchistkami? Czy możemy walczyć tylko na gruncie anty-ableizmu?

Jednocześnie zwykle czujemy się niekomfortowo, gdy musimy reagować na takie stwierdzenia, ponieważ mamy wrażenie, że zamiast wzmacniać walkę, zaczynamy ją hamować. Ale czy nie jest raczej tak, że to my jesteśmy powstrzymywanx przez tych, którzy wypowiadają takie komentarze?

Mogą to być “nieobraźliwe” komentarze, ale wynikają one ze zinternalizowanego ableizmu, którego istnienie jawi się jako logiczne z powodu państwa, szkoły, mediów czy rodziny... to jest to co te instytucje przekazują. Ale dlaczego nie pozwala nam się walczyć? A jeśli możemy walczyć, to dlaczego ktoś nas przepytuje? Albo dlaczego zamiast tego nie sprawimy, by przestrzenie stały się odrobinę bardziej dostępne [dla wszystkich]?

Nazwij mnie postmodernistką albo mów, że taki dyskurs jest związany po prostu z czasami w jakich żyjemy, ale jedyną rolą takich stwierdzeń jest wchodzenie nam w drogę. Wy-siłki ukierunkowuje się w stronę, w którą muszą być ukierunkowane, ale czy ktokolwiek jeszcze zauważa, komu pozwala się walczyć, a kto jest wykluczony? Czy nie powielamy w naszych przestrzeniach tego samego gówna, które system narzuca na nas?

Nie mówię, że wszystkie demonstracje powinny ustać albo, że musimy być “poprawni politycznie”, po prostu postaraj się pomyśleć ponad tym, że tylko biały cis hetero sprawny facet może walczyć. Ten sposób walki nie może być taki sam dla wszystkich.

Mówiąc o tym nie chcę robić z nas ofiar, czy odbierać nam sprawczości w walce. Oczywiście, akceptujemy tę odpowiedzialność, posiadanie niepełnosprawności nie czyni nas mniej zdolnymi do walki.

Poza tym, utrwalanie “bycia ofiarą” jest dość ableistyczne. Mam na myśli to, że to jest kwestia nas wszystkich tworzących nowe sposoby rozumienia naszej walki.

Nie udawajmy że chcemy kontynuować walkę jak w 1936, kiedy całe społeczeństwo zostało całkowicie zmienione [w Hiszpańskiej Wojnie Domowej]. Choć możemy brzydzić się nowymi technologiami, zmianami, postępem czy postmodernizmem, to żyjemy w postindustrialnym, postmodernistycznym społeczeństwie, w którym technologie są na porządku dziennym, więc co innego możemy zrobić, niż wykorzystać je dla własnych korzyści (chciałabym tylko przypomnieć, że Anonymous to cyberaktywizm, nie widzę, żeby ktoś ich krytykował, a cyberaktywizm może być czymś więcej niż tylko tweetem). Jak powiedziała Celia na imprezie w komunistycznej miejscówce: dostosuj się albo giń [ang. Adapt or die] (To tylko krótka refleksja, owoc gniewu i wściekłości, dla wszystkich czytających i chcących o tym rozmawiać, debatować lub nie zgadzać się ze mną, jestem uszami/oczami).

7. Słowniczek

Tłumaczenie: Nie jest waszą inspiracją, dziękuję.

Able-passing [nie wyglądania na osobę z niepełnosprawnością] – termin zainspirowany używaniem go w innych formach opresji, takich jak “cis-passing” [cisplciowy, czyli taki której płęć przypisana przy urodzeniu zgadza się z jego obecną tożsamością] lub “chodź tu, nie wyglądasz jak lesba”. Oznacza to, że społecznie nie jesteś postrzegana jako osoba z niepełnosprawnością, co może być korzyścią w niektórych sytuacjach, ale w tym samym czasie może prowadzić do bardzo przemocowych sytuacji. Mamy debatę w kolektywie, czy jest to przywilej. Jasne jest, że może być w sytuacjach takich jak rozmowa o pracę, kiedy ukrycie swojej tożsamości może pomóc w zostaniu zatrudnionxxx. Takie zachowania mogą prowadzić do przemocy i opresji skierowanej przeciwko nam, ponieważ odrzucamy samym siebie, chowając to kim jesteśmy, stając się służalczymi wobec systemu. W niektórych przypadkach ‘able-passing’ wspierany jest przez intencję systemu medycznego, żeby zmieniać nas i przyciągnąć nas bliżej normy i zmusić nas do użyteczności, co oznacza, że mierzymy się z dość silną przemocą przez większą część naszego życia.

Pomoc wzajemna – “Ale to nie miłość, ani nawet sympatia są tym na czym ustanowione jest Społeczeństwo wśród rodzaju ludzkiego. Jest to świadomość – chociażby na poziomie instynktu – ludzkiej solidarności. Jest to nieświadome rozpoznawanie siły zaczerpniętej przez każdego człowieka od praktyki pomocy wzajemnej; od bliskiej zależności pomiędzy szczęściem każdej osoby a szczęściem ogółu; a także z poczucia sprawiedliwości, czy słuszności, która sprawia, że człowiek bierze pod uwagę prawa innych jako równe własnym”
Piotr Kropotkin – *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju.*

Osoby asystujące — osoby pracujące, które pomagają osobom z niepełnosprawnościami w wykonywaniu codziennych zadań. Obecnie są traktowane jako narzędzia osoby z niepełnosprawnością, czyli są kompletnie odczłowieczone.

Domy kryzysowe — “otwarte domy, z dobrowolnym wejściem, zamieszkałe przez osoby, które w większości przypadków nie są w stanie zaopiekować się sobą w danym czasie” Shirley McNicholas

Opieka — niepłatne prace, które są niewidoczne dla społeczeństwa, a które niemniej jednak podtrzymują życia, zdrowie (fizyczne i psychiczne), emocjonalne wsparcie, które historycznie spada na osoby socjalizowane/postrzegane jako kobiety.

Teoria łyżek [ang. *spoon theory*] — teoria połączona z niepełnosprawnością i z osobami z chorobami przewlekłymi, stanowiąca że tacy ludzie mają ograniczoną energię. Energia została w niej zaprezentowana w postaci łyżek, a każda aktywność wykonywana w ciągu dnia wykorzystuje daną liczbę łyżek. Dla każdej osoby będzie wyglądało to inaczej, muszą one jednak zaplanować swoje życie wokół [zasad] tej teorii, biorąc pod uwagę jak może na nich wpłynąć wykorzystanie ostatniej łyżki na koniec dnia. Krytyka tej teorii i wyjaśnienie: krytykuję tę teorię, ponieważ myślę że jest ona oparta na kapitalizmie. Determinuje to sposób w jaki mamy wieść nasze życia, żeby zostały uznane za ważne i normalne. Jestem również świadoma, że reprezentowanie energii w taki sposób może być użyteczne dla niektórych osób, by planować swoje życia lepiej. Jednak, [inne] zobrazowanie jest krytyką tej teorii i ma na celu pokazanie, że nie pozostała nam już energia i pozostawiło to nas tylko z nożami, którymi możemy walczyć. Co również sprzeciwia się niebezpieczeństwu wpadnięcia w przedstawienia osób z niepełnosprawnościami jako tych, które zawsze już będą kulturalne i pokojowo nastawione.

8. Literatura wykorzystana

Amster, R. (2009). *Contemporary Anarchist Studies: An Introductory Anthology of Anarchy in the Academy*. Nueva York, Estados Unidos: Routledge.

Csordas, T. J. (1994). *Embodiment and Experience: The Existential Ground of Culture and Self*. Londres, Reino Unido: Cambridge University Press.

Daring, C. B., Rogue, J., Shannon, D., & Volcano, A. (2012).

Queering Anarchism: Addressing and Undressing Power and Desire. California, Estados Unidos: AK Press.

Davis, L. J. (2013). *The Disability Studies Reader*. Nueva York, Estados Unidos: Routledge.

Funchal, E. D. (2013). *El reflejo de la mujer en el espejo de la discapacidad: la conquista de los derechos sexuales y reproductivos de las mujeres con discapacidad*. Madrid, España: CERMI.

Kropotkin, P. (2018). *Apoyo Mutuo. Un factor de evolución*. Logroño, España: Pepitas de Calabaza.

Morris, J., & Bernárdez, P. M. (1997). *Encuentros con desconocidas: Feminismo y discapacidad*. Madrid, España: Narcea.

Nocella, Anthony John, "A Dis-Ability Perspective on the Stigmatization of Dissent: Critical Pedagogy, Critical Criminology, and Critical Animal Studies" (2011). Social Science — Dissertations. Paper 178.

Pie Balaguer, A. (2011). Deconstruir la discapacidad para repensar la autonomía: Propuestas para una pedagogía de la interdependencia.

Silvestri, L. (2017.) Games of Chron. Queen Ludd.

“Jeśli nie mogę tańczyć, to czy to moja rewolucja?”

Z jednej strony to jak ta fraza brzmi jest dla mnie potężne, ponieważ walka w niej jest motywowana przyjemnością i broni przyjemności. Ale jeśli nie możemy tańczyć/ruszać się wokół przestrzeni, to pokazuje, że ta przestrzeń jest niedostępna, a tym samym że taka rewolucja nas nie reprezentuje.

Z drugiej strony, co by się stało, jeśli nie będziemy tańczyć? Czy rewolucja nie będzie naszą przestrzenią? Nie mamy niczego za co możemy walczyć, jeśli nie jesteśmy sprawni albo nie możemy opuścić naszego domu?

Musimy starać się pracować nad podnoszeniem świadomości i dekonstrukcji (jeśli naprawdę chcemy by nasza walka była intersekcyjna), tak aby przestrzeń naszej walki, i ludzie z którymi wspólnie walczyliśmy, i sprawy o które walczyliśmy włączyły nas wszystkich.

Być może wygląda to skomplikowanie lub nieosiągalnie, ale nawet najprostszymi gestami, takimi jak nieużywanie ableistycznych sloganów na demonstracjach lub zmiana ich tras, możemy od razu sprawić, że wielu osobom z niepełnosprawnościami umożliwi to uczestniczenie w takich wydarzeniach i czucie się bardziej komfortowo.

Rewolucja będzie dostępna i anty-ableistyczna albo nie będzie jej wcale.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Itxi Guerra
Walka przeciwko ableizmowi
Anarchizm i ableizm
09.05.2023

theanarchistlibrary.org
tłumaczenie: kesy

pl.anarchistlibraries.net